

Jak Amerykanie wpadli w pułapkę macedońskich uczniów

26 września 2017

Miasto Weles w centralnej Macedonii znalazło się w centrum polityki światowej. To tutaj działa główna światowa „fabryka” „fejkowych” wiadomości: miejscowi uczniowie i absolwenci szkół tworzą niestworzone historie, które cieszą się ogromną popularnością wśród Amerykanów.

Gros nieprawdziwych informacji o Donaldzie Trumpie w czasie wyborów pochodzi stąd – z miejscowości Weles. Medialny efekt był taki, że zachodnie media zaczęły mówić: to Macedończycy „wybrali” Trumpa. Korespondent Ria Novosti udał się do Weles, żeby zobaczyć, jak działa fabryka fejkowych wiadomości.

Wszystko zaczęło się w 2016 roku, w czasie wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych. Dziennikarze kilku amerykańskich gazet i portalów internetowych zwrócili uwagę, że większość stron publikujących nieprawdziwe informacje czy też fejki jest zarejestrowanych w Weles.

Większość z nich publikowała artykuły popierające Trumpa albo po prostu o nim pisała. Na przykład strona WTOE 5 News pisała, że papież Franciszek poparł miliardera jako „najlepszego kandydata na prezydenta USA”. Oczywiście tak nie było. Inna znana wiadomość mówiła, że Trump uderzył na demonstracji człowieka, który mu naubił. Wiadomość wprawiła zwolenników ekscentrycznego Republikanina w niewypowiedziany zachwyty – postąpił jak „prawdziwy mężczyzna”.

Strona ConservativeState.com opublikowała obszerną notatkę o tym, jak Hillary Clinton w 2013 roku chciała widzieć Trumpa w Białym Domu, ponieważ jest „najuczciwszy i nie można go kupić”. Materiał zebrał rekordowe pół miliona udostępnień w sieciach społecznościowych.

Według jednej z amerykańskich gazet po przegranej Clinton Barack Obama był dosłownie owładnięty Wełesem i omawiał ten temat ze swoimi pomocnikami i doradcami w zakresie wywiadu i bezpieczeństwa. „Miasto maleńkie, ubogie. Do roboty nic tu nie ma” – opowiada Natalia (Rosjanka, która wyszła za mąż za Macedończyka – red.). „Dla młodych mężczyzn pracy tu nie ma. Bezrobocie ogromne! Dlatego młodzież albo wyjeżdża do stolicy, do Skopia, albo do innych państw Europy”.

Zdaniem Natalii w Wełes zbiegły się dwa czynniki. Z jednej strony brak pracy i perspektyw, z drugiej dobre, sięgające okresu istnienia Jugosławii wykształcenie podstawowe. Dało to nadzwyczajny skutek – uczniowie starszych klas i świeży absolwenci szkół zaczęli aktywnie eksperymentować z różnymi projektami w Internecie. Umiejętności mieli wystarczająco dużo, zajęć brakowało, a dostęp do Sieci jest wszędzie, nawet w Wełes.

W którymś momencie zrozumiano, że można zarabiać na reklamie, jeśli zabrać się do pisania wiadomości. Więcej czytelników – więcej pieniędzy. Prawdziwość informacji znaczenia nie ma.

Jednym z tych, którzy zaczęli zajmować się tym biznesem był młody mężczyzna, który przedstawił się Ria Novosti jak Dymitr. Ma zaledwie 19 lat, studiuje web design w Skopje, a rok temu tworzył wiadomości na temat Trumpa. Dymitr prosi o anonimowość. Nie boi się problemów z prawem, uważa po prostu, że nie robił czegoś, „z czego należy być dumnym”, i co można będzie w przyszłości „włączyć do CV”. „Cały biznes zaczął się od dwóch moich szkolnych przyjaciół, którzy pewnego dnia zrozumieli, że mogą zarobić łatwe pieniądze, pisząc fałszywe wiadomości albo „sensacyjne” materiały o Donaldzie Trumpie. Amerykański klik w Sieci jest czymś najcenniejszym. Dlatego zaczęliśmy robić strony zorientowane na Amerykanów. Plan był taki, żeby zarobić pieniądze” – opowiedział Dymitr.

Dymitr i jego przyjaciele pracowali głównie z serwisem reklamy kontekstowej Google AdSense. Nie stawiali sobie za cel pisanie

o Trumpie, ale to właśnie materiały o nim miały największą poczytność, a co to za tym idzie przynosiły najwięcej pieniędzy. „Próbowaliśmy pisać materiały o Clinton, publikowaliśmy teksty o Bernie Sandersie, ale tylko wiadomości o Trumpie budziły ciekawość” – mówi Dymitr. „Sądzę, że ma to związek z tym, co mówił Donald Trump swoim zwolennikom, że nie powinni oglądać mediów głównego nurtu. Dlatego zwolennicy Trumpa zaczęli szukać alternatywnych źródeł informacji”.

I tutaj Amerykanie wpadli w pułapkę macedońskich uczniów. Chcieli czytać skandaliczne, niebanalne, aktualne wiadomości o polityku showmanie Trumpie, i dostawali je. Popyt jak zawsze rodzi podaż. Przez fikcyjne konta na Facebooku linki do fejkowych wiadomości publikowali w grupach wsparcia Trumpa – i w taki sposób osiągnęli duży strumień informacyjny, który Google opłacał według standardowego schematu reklamowego.

Dla Dymitra to był po prostu biznes. Trump był mu obojętny, swoje sympatie lokował po stronie Berniego Sandersa.

Mieszkańcy i lokalne władze mają bardzo niejednoznaczny stosunek do nagłej sławy ich miasta. Kłamstwo oczywiście potępiają, ale też odczuwają coś w rodzaju dumy. „Tak, jest czynnik moralny. Jakkolwiek by było, mamy do czynienia z fałszyfikacją wiadomości, a to na granicy prawa. Teraz powiem coś, czego nie powinienem powiedzieć, ale biorąc pod uwagę panujący tu światek przestępczy, to całkiem przyzwoity biznes. Przez Kosowo i Macedonię płyną narkotyki do Niemiec i Austrii. Niestety wielu młodych ludzi wybiera tę drogę. Lepiej tworzyć strony z fejkami niż handlować narkotykami. Warunki zmuszają ludzi do przestępczości”.

Władze ze swej strony nie przyklaskują takiej działalności, ale też nie uważają jej za bezprawną. „Nie naruszono żadnej ustawy Republiki Macedonii. Mam informację, że wszystko odbywało się w zgodzie z normami i ustawami państwa. W przeciwnym razie byłyby rozprawy sądowe” – zapewnia mer Wełesu Sławczo Czadijew.

Czadijew opowiedział, że w przeddzień francuskich wyborów przyszedł do niego ambasador Francji w Macedonii i zapytał, czy historia może się powtórzyć. „Powiedziałem, że nie. Niektórzy nasi młodzi ludzie znają angielski i mogą pisać fałszywe wiadomości o USA, ale prawie nikt nie mówi i nie pisze po francusku” – skonkludował mer.

„Jest rzecz ciekawa. Tego, by się przed niczym nie cofać, żeby zarobić, nauczyli nas Amerykanie. Kłamać – proszę przypomnieć sobie sławną próbówkę, którą Colin Powell trząsał przed inwazją do Iraku – też nauczyli nas Amerykanie. Nasi uczniowie po prostu przeeksperymentowali na Amerykanach ich własne metody” – mówi Natalia.

Źródło: pl.SputnikNews.com